

Rozdział XII

POCZĄTKI CYWILIZACJI SŁOWIAN

Pochodzenie Słowian

Różne hipotezy o pochodzeniu i obecności Słowian w Europie sięgają nawet 2000 lat p.n.e. Opierają się one na znaleziskach archeologicznych z terenów dziś zajmowanych przez narody słowiańskie, m.in. obejmujących kulturę przeworską, ale znaleziska te nie tłumaczą związku z jakąkolwiek etnicznością. Dotyczy to też przekazów tradycji ustnej, spisanych z reguły w czasach odległych od legendarnych wydarzeń, do których się odnosiły. Być może znajduje się w nich jakieś jądro wydarzeń prawdziwych, ale nie pozwala to na jakiegokolwiek pewne ustalenia, a już na pewno nie może pomóc w określeniu chronologii najstarszego osadnictwa po przybyciu do Europy ludów indoeuropejskich, prawdopodobnych przodków plemion słowiańskich. „Historycy odnoszą się podejrzliwie do legend i ustnych przekazów. Toteż opierają się na autorach bliższych w czasie owym ruchom plemiennym, w wyniku których pierwsi Słowianie pojawili się w sercu Europy. Lecz wysiłki wielu pokoleń dziejopisów niweczy w znacznej mierze ten prosty fakt, że o osiedleniu się szczepów słowiańskich w Europie Środkowej nie znajdujemy nigdzie żadnej wzmianki. Informacje, albo raczej okruszki informacji, dotychczas zebrane i przeanalizowane, przynoszą więcej pytań niż odpowiedzi. Brak źródeł nierzadko pobudza badaczy do usilnych prób wypełnienia białych plam, a skutek jest taki, że im uboższe są relacje o jakimś okresie dziejów, tym bogatsza literatura historyczna na jego temat. [...] Dzisiaj obalone już zostały przynajmniej teorie autochtonistów, popularne zwłaszcza w XIX w. w środowisku historyków i archeologów, którzy z powodu braku dowodów na fakt przybycia Słowian starali się udowodnić ich nieprzerwaną obecność w Europie Środkowej od czasów najdawniejszych. Poglądy głoszące, że np. germańscy Suewowie to Sławowie, Markomani to Morawianie, że kwadzi władca Vannius oznacza słowiańskiego Wanię, itd., pokutują dzisiaj tylko wśród dyletantów. Krytyka historyczna staje się coraz surowsza, stopniowo odrzucając jako niegodne zaufania liczne źródła, o których niegdyś zapisano całe hałdy papieru. Uwaga naukowców skupia się przede wszystkim na świadectwie dwóch autorów z VI wieku – Prokopa i Jordanesa”¹.

¹ Z. Váňa, *Świat dawnych Słowian*, tłum. A. Kroh, Warszawa 1985, s. 7.

Dopiero pierwsze źródła pisane dają pewną podstawę do mówienia o pojawieniu się Słowian na terenie wschodniej i południowej Europy. W tym świetle najstarsza informacja o prasłowianach dotyczy być może ludu Neurów wspomnianego dwukrotnie przez Herodota w księdze IV jego *Dziejów*. Najpierw po prostu wymienia ten lud, potem lokalizuje go precyzyjniej jako sąsiadów Scytów oraczy, „którzy nie dla pożywienia sięją zboże, lecz dla sprzedaży [...]. Nad nimi mieszkają Neurowie. Kraj zaś leżący na północ od Neurów jest bezludnym stepem, o ile wiemy. Te są ludy wzdłuż rzeki Hypanis na zachód od Borystenesu”².

Tereny między morzami Kaspijskim a Aralskim mieli zajmować wiązani z genezą ludów słowiańskich Antowie, których być może należy kojarzyć z ludem o nazwie Yancai wymienianym w chińskiej *Han shu* (Kronika dynastii Han) z 2 poł. II w. p.n.e. Antów (gr. Antai, łac. Antae) wspomina wielu autorów, w tym Pliniusz i Ptolomeusz oraz późniejsi Jordanes czy Prokopiusz z Cezarei. Mieli zajmować tereny na zachód od ludu Yancai i przebywać najpierw w pobliżu Morza Azowskiego, a następnie jeszcze dalej między Dnieprem a Dniestrem. Mniej więcej w VI i VII w. n.e. przez teren dzisiejszej Rumunii mieli ewentualnie osiągnąć terytorium dawnej prowincji rzymskiej Mezji.

Na tereny zachodnich ziem bułgarskich dotarli prawdopodobnie Wenedowie i Sklawinowie, którzy przybyli tu z obszarów na północ od Karpat. Nie będziemy rozsądzać licznych sporów co do słowiańskości tych ludów i ich wędrowek, np. czy byli zeslawizowanym plemieniem niesłowiańskim, czy nie. Wokół genezy Słowian istnieją bowiem liczne, często wzajemnie wykluczające się hipotezy. Ze wszystkich najprostsza i najlogiczniejsza wydaje się teoria rosyjskiego uczonego Lwa N. Gumilowa, który spory te przecinał stwierdzeniem, że ze swych pierwotnych siedzib na pograniczu Azji i Europy „Słowianie rozprzestrzenili się na północ, gdzie zwano ich Wenedami (słowo to do dziś zachowało się w języku estońskim). Na południu nazywano ich Sklawinami, na wschodzie – Antami. [...] greckie słowo Antowie znaczą to samo co słowiańskie Polanie”³.

Plemiona stanowiące w sposób niewątpliwy przodków współczesnych Słowian zostały odnotowane po raz pierwszy w VI w. nad dolnym Dunajem, gdzie pojawiają się najstarsze słowiańskie struktury państwowe, w tym państwo Samona, do którego jeszcze wróć. Na terenie dawnej rzymskiej prowincji Dacji i Tracji pojawiają się Sklawinowie (Sklawini, także Sklaweni/Sklawenowie), którzy łupią Trację i Ilirię (Illyricum), tereny między Adriatykiem a środkowym i dolnym Dunajem, aż po brzegi Morza Czarnego. Potrafili nawet podchodzić pod Konstantynopol.

Informacje o Słowianach z tego okresu bywają sprzeczne, od opinii o ludzie barbarzyńskim i okrutnym, o aspiracjach burzycielskich i grabieżczych, po przedstawianie ich społeczności jako przedkładającej pokój nad wojnę i celowo unikającej nawet noszenia broni. Znajdujemy takie wykluczające się opisy niekiedy u tego samego pisarza, przykładem Teofilakt Symokatta, sekretarz cesarza Maurycjusza. Najpierw pisze o ludzie Sklawenów, „który spustoszył większą część terytorium Rzymian [tj. Bizancjum – *W.L.*] i niczym wiatr pojawił się nagle pod tzw. Długimi Murami, jawnie dokonując wielkiego mordy. Z tego powodu przestraszony cesarz wzmacnił obsadę Długich Murów i wyprowadził ze stolicy

² Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2002, IV, 17, s. 234–235; rzeka Hypanis (dziś Boh), Borystenes (dziś Don).

³ L. Gumilow, *Od Rusi do Rosji*, tłum. E. Rojewska-Olejarczuk, Warszawa 2004, s. 26.

własne oddziały przyboczne, aby móc błyskawicznie reagować najlepszymi jednostkami obrony wokół miasta”⁴. Wówczas też jeden z cesarskich dowódców Komentionios, w akcji prewencyjnej, „wyruszył do Tracji, uderzył na hordy Sklawenów [...] zaatakował gwałtownie, sprowadzając nagłą śmierć na wielu barbarzyńców”⁵. Ale Simokatta pisze w innym miejscu, że „trzej mężczyźni, Sklaweni z pochodzenia, zostali pojmani przez hypaspistów cesarza, a nie mieli ze sobą ani nic żelaznego, ani machin wojennych. Bagażem ich były kitary i nic poza tym nie nieśli, Cesarz zapytał zatem, jakie jest ich plemię [...] powiedzieli, że są z plemienia Sklawenów, którzy zamieszkują przy krańcu zachodniego Oceanu. [...] Ziemia ich nie zna żelaza: stąd życie ich upływa pokojowo i spokojnie. Grają na lirach, nie wiedząc, jak grmią trąby wojenne. Ci, którym nieznaną jest wojna, mogliby zresztą stwierdzić, że mają zwykle bardziej prymitywne ćwiczenia muzyczne. Po tych słowach imperator, oczarowany plemieniem, przybyłych doń barbarzyńców zaszczylił gościnnością. Podziwiając wielkość ich ciał i smukłość kształtów, wysłał ich pod eskortą do Heraklei”⁶. W pewnym momencie Sklawenów zmusił do złożenia hołdu władca Awarów. Zmienne były losy tych dwóch ludów, pełne wzajemnych waśni i przymierzy to ze sobą, to z cesarstwem bizantyjskim, w wyniku których miejscowe plemiona Longobardów zostały wypchnięte ku Italii, a Illirowie i Trakowie, chroniąc się w górach, dali początek ludności albańskiej. Słowianie w źródłach dotyczących wieków VII–IX występują jako sprzymierzeńcy lub przemiennie jako plemiona podbijane przez Awarów. Zwłaszcza w VII w. współdziałanie z Awarami umożliwiło Słowianom zajęcie terytoriów nad Adriatykiem i na pograniczu z terenami helleńskimi. Choć nie podbili z Awarami Salonik, miasto to zostało zdominowane przez element słowiański, co później umożliwiło Cyrylowi i Metodemu, znającemu właśnie z tego miasta język i kulturę Słowian, odbycie ich sławnej misji zapoczątkowującej wśród nich chrześcijaństwo w duchu bizantyjskim. Współdziałanie z Awarami, poznanie ich techniki wojennej z pewnością przyczyniło się do powstania pierwszych państw słowiańskich.

Pogańska mitologia Słowian

Pogańska mitologia słowiańska cierpi na brak bezpośrednich źródeł pisanych. Nie jesteśmy w stanie odtworzyć tego, co Grecy określali mianem kosmogonii ukazującej nie tylko atrybuty poszczególnych bóstw, lecz także ich udział w tworzeniu rzeczywistości⁷. Podstawą każdej rozwiniętej religii jest tzw. mit kosmogoniczny tłumaczący powstanie świata. Mit ten, mimo braku bezpośrednich źródeł, można co prawda w jakimś stopniu odtworzyć ze słowiańskich opowieści ludowych przechowujących przez wieki elementy dawnych wierzeń. Wydają się one jednak skażone późniejszymi wpływami chrześcijańskimi, wskutek czego dotarcie do oryginalnych założeń mitu jest raczej niemożliwe. Jedną z hipotez

⁴ Teofilakt Simokatta, *Historia powszechna*, ks. I, 7, s. 75.

⁵ *Ibid.*

⁶ *Ibid.*, ks. V, 2, s. 287. Hypaspisci w antycznej Grecji, a z tego wynika, że i na dworze rzymskim, byli żołnierzami niższej rangi, często niewolnikami.

⁷ Fantazyjną, literacką próbą odtworzenia czy raczej stworzenia własnej wizji mitologii słowiańskiej, w wersji raczej humorystycznej, jest praca C. Białczyńskiego, *Mitologia słowiańska. Księga tura*, Kraków 2000. Zob. też opracowania, z których czerpałem: J. Bobrowski, M. Wrona, *Mitologia słowiańska*, Olszanica–Lesko 2017; A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1980; J. Zielina, *Wierzenia Prastowian*, Kraków 2011; *Religia Słowian*, zob. RSN.

dotyczących słowiańskiej kosmogonii mówi o początku świata jako przestrzeni zalanej morzem, po którym miał nawigować bóg, a spotkawszy szatana, miał zabrać go do łodzi i wyznaczyć mu zadanie wydobycia piasku z dna morskiego. Z drobin piasku lub zgoła jednego ziarenka miał bóg stworzyć ląd w formie dużej wyspy. Początkowa współpraca z diabłem zamieniła się jednak w ostry konflikt, w którym bóg symbolizuje dobro, a szatan zło, pierwszemu przypada jako domena rządzenia niebo i ziemia, a drugiemu – podziemie i głębiny wodne. Różne warianty opowieści tego typu pochodzą m.in. z terenu Bułgarii, co budzi podejrzenie, że mogły na nie wpłynąć manicheistyczne wierzenia bogomilów.

Brak również w okrawkach zachowanych wierzeń słowiańskich wizji zaświatów. Thietmar z Merseburga stwierdza w swojej kronice, że Słowianie są przekonani, iż po doczesnej śmierci wszystko się kończy. Czy tak było naprawdę? Czy wyobrażenia naszych przodków nie sięgała w zaświaty, gdzie przechodziły duchy ich zmarłych? Chyba jednak wierzyli w nie, skoro zabytki językowe wskazują na odpowiednie pojęcia (np.: pol. *raj* i *wyraj*; ros. *wyrjij* i *uraj*; bułg. *wryjij*). Problem polega na tym, jak daleko w przeszłość sięga funkcjonowanie tych słów, czy ich pierwotne formy powstały jeszcze w czasach pogańskich czy później. W średniowiecznych kronikach i w tekstach napisanych na podstawie dawnego przekazu ustnego jest sporo informacji o słowiańskich bogach. Są to przede wszystkim ich imiona i prerogatywy. Najpełniejsze informacje pochodzą z terytorium Połabia i terenów wokół Zalewu Szczecińskiego, wysp Rugii i Wolin. Na terenie Szczecina i na Wolinie znajdowała się niegdyś siedziba Trygłowa (Trygława) opisanego w żywocie św. Ottona z Bambergu, który przebywał w Polsce i nawet prowadził przez jakiś czas szkołę katedralną w Gnieźnie i był kapłanem żony Władysława Hermana Judyty. W łacińskim tekście Ottona imię bóstwa występuje jako Triglav. Bóg ten, jak wskazuje jego imię, miał trzy głowy symbolizujące być może władzę nad trzema żywiołami: ziemią, niebem i podziemiem. Do Trygłowa należał czarny ogier wykorzystywany podczas wróżb, który dokonywał wyboru między ułożonymi na ziemi dziewięcioma włóczniami. Z każdą była zapewne związana inna wróżba, choć nie wiemy, w jaki sposób koń dokonywał wyboru. Innym atrybutem Trygłowa był dąb.

Za najbardziej znane i wszechmocne bóstwo z tego terenu uważa się Świętowita lub Swentowita, a w języku Połabian Svātevita, boga wojny i urodzaju, patronującego także płodności. Miał cztery twarze spoglądające w cztery strony świata i stąd jest niekiedy mylnie nazywany Światowidem. W Arkonie znajdował się jeszcze w XIV w. jego ogromny posąg z lewą ręką wspartą o bok i prawą z rogiem, który kapłan rytualnie napełniał miodem, by uzyskać wróżby. Atrybutem Świętowita był miecz, a świętym zwierzęciem biały koń. Tym ostatnim posługiwano się przy wróżbach przed wyprawami wojennymi. Ruch konia wykonany najpierw lewą nogą oznaczał zbliżające się nieszczęście, prawą – powodzenie i ewentualne zwycięstwo w bitwie. Przypominało to trochę współczesne już przepowiadanie wyników sportowych za pomocą zwierząt. Moment przepowiadania przyszłości przez konia Świętowita ukazał Józef Ryszkiewicz w obrazie *Wróżba przed bitwą* (1890). Na koniu tym miał Świętowit odbywać nocami przejażdżki, niepokojąc nieprzyjaciół swych wyznawców. Dostęp do niego miał tylko wybrany długowłosey kapłan.

Bóstwem kojarzonym ze Świętowitem, a w każdym razie mającym podobne prerogatywy, był Rugiewit (Ruiewit), bóg wojny połabskiego plemia Ranów. Rugiewit miał nie cztery jak Świętowit, lecz aż siedem twarzy i siedem mieczy przy pasie, a ósmy w rękę.